Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 4 maja 1906 Nr. 120

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h. za odnoszenie do domu dopłaca się 30 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·80. Prenumerata za granicą: 1 mk. 80 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Kopczyk. Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudnie.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z ROSYI.

—o—

Jak postąpią kadeci?

„W miarę, jak kończą się wybory i zbliża się dzień otwarcia Dumy, kwestya taktyki konstytucyjnych demokratów, jako stronnictwa najsilniejszego w Dumie, staje się coraz bardziej aktualną. Omawiając ją, radykalny „Wiek dwudziesty" stawia jako zasadę, że stronnictwo nie powinno dążyć do ostatecznego zerwania z rządem, dla samego zerwania, ale jak najprędzej powinno rozpocząć pracę realną i twórczą, tak, aby masy włościańskich wyborców jak najrychlej odczuły dobroczynny wpływ Dumy na ich życiowe sprawy.

„Jako przedstawicielka wszechnarodowej opozycyi, opozycyi twórczej, partya konstytucyjno demokratyczna mieć powinna za zadanie zdobycie zupełnego oswobodzenia narodu rosyjskiego przy uniknięciu rozpędzenia Dumy".

Niewątpliwie rząd będzie jej w tem przeszkadzał, starając się na pierwszy plan wysunąć ogromnie trudną kwestyę agrarną, do której rozwiązania konstytucyjni demokraci nie są jeszcze zupełnie przygotowani. Kwestyę tę zgodnie z życzeniami ludu mogliby rozwiązać jedynie socyaliści.

Ponieważ zaś konstytucyjni demokraci na program socyalistów nie zgadzają się i nie mogą się zgodzić, przeto pierwszem ich zadaniem będzie wyszukanie kompromisu pomiędzy sobą a przedstawicielami ludu, co przyjdzie im tem łatwiej, że przedstawiciele ci, wbrew naiwnym oczekiwaniom rządu, nie są bynajmniej tak ciemni, aby nie mogli zrozumieć, iż wywalczenie wolności obywatelskiej i jej umocnienie, jest kardynalnym warunkiem wszelkiej pracy twórczej, a więc także przeprowadzenia reformy wyborczej.

„Panujące w Dumie stronnictwo nie powinno oczekiwać, że włościańscy jej członkowie okażą się jakimiś barbarzyńcami, jak ich przedstawia oficyalna i półoficyalna prasa.

Stronnictwo to powinno być przygotowane na to, że znajdzie w nich ludzi zupełnie inteligentnych i dobrze umiejących wnioskować, którzy niewątpliwie nie gorzej, niż lada inteligent zrozumieć zdołają, iż bez wolności osoby, słowa, druku, stowarzyszeń i zgromadzeń, nie będą nawet w stanie postawić w Dumie kwestyi ziemi w takich rozmiarach, w jakich stawia ją życie. Ci liczni „bezpartyjni", których oficyalne ajencye telegraficzne wyliczają wśród nowowybranych posłów włościańskich, okażą się w znacznej większości zgoła nie bezpartyjnymi oportunistami, ale zupełnie zdecydowanymi socyalistami".

Tylko w kompromisie z tymi przedstawicielami ludu powinni pracować konstytucyjni demokraci. „Od nich zażąda społeczeństwo rosyjskie szczerości, męstwa, wytrwałości i czynu. Zażąda ono od nich, aby Dumy nie „rozpędzono", a naród mimo to, aby znalazł swą wolność".

Idąc na rozpędzenie Dumy, każde stronnictwo obali dzisiejszy rząd. Jest to rzecz nadto łatwa. Przecie rozpędzona w Petersburgu Duma, zbierze się w Moskwie. Czyżby dla rządu Duma zebrana w Moskwie była wygodniejszą niż ta, która ma obradować w Pałacu Taurydzkim? Czy może i tę Dumę zabierze p. Durnowo do cyrkułu policyjnego, zapakuje ją do wagonów i wyśle do Irkucka? Ależ, to wszystko — głupstwa..."

„Ponieważ ludność państwa oddała konstytucyjnym demokratom siły istotnie ogromne, dlatego żąda ona od nich rzeczy wielkich: wolność powinna być zdobyta. Duma ocalona. Ani na godzinę, ani na chwilę Duma nie może być igraszką w ręku czyimkolwiek, a więc i w ręku członków i stronnictw samej Dumy. Możliwe są sytuacye, w których działacze w Dumie będą musieli iść na wszystko, nie dopuszczając do żadnych kompromisów, a naród podtrzyma ich tylko energicznie. Ale równocześnie powinni oni uczynić wszystko, aby uniknąć tego, w którym to celu powinno się użyć wszystkich sił do pokojowego oddziałania na rząd, zorganizować je i samą organizacyę uczynić silną i trwałą".

Ninon de Lenclos.

—o—

Osobistość Ninon. — Jej piękność. — Pochodzenie. — Ojciec i matka. — Uprzejma kobieta. — Wyższa szkoła miłości. — Hrabia Coligny. — Wielki Kondeusz. — Dowcip Ninon. — Epizod charakterystyczny. — Spis Leporella. — Syn wylosowany. — Tragedya między matką i synem. — Ostatni kochanek Ninon. — Łaska ośmdziesięcioletniej. — Listy do margrabiego de Sevigne. — Ninon o miłości. — Czaszka Ninon.

Ninon de Lenclos! Któż nie znałby jej imienia, istotnych legend o jej niezużytej piękności, o jej nieśmiertelnych powabach, którymi jeszcze w ośmdziesiątym roku życia, w zachwycie idyllyczno-miłosnym, obdarzyła kochającego ją człowieka. W Niemczech wyszły obecnie dwie książki, które zajmują się tą osobliwą bohaterką miłości. Oto w wydawnictwie firmy Bard, Marquardt et C. „Kultura", pod redakcyą Corneliusa Gurlitta, pojawił się tom p. t.: „Von amoureusen Frauen"; nakładem zaś księgarni Cassirera wyszły listy Ninon Lenclos, owe sławne listy do margrabiego Sevigne.

Zanim z kolei damy próbę owych listów, które można uważać za podręcznik miłości, musimy osobistość autorki przedewszystkiem poddać historycznemu badaniu. Skoro o jakiej zakochanej kobiecie jest mowa, której piękność od wieku rozsypała się w proch, zachodzi pierwsze pytanie:

Jak wyglądała owa sławna piękność, czy rzeczywiście jej powaby były tak czarujące, jak o tem współcześni nas zapewniają? Wiadomem jest z doświadczenia, że postaci sławnych piękności minionych czasów zwyczajnie nas zawodzą. Jest to bardzo jasną rzeczą naprzód z tego względu, że każdy wiek ma inny ideał a następnie z tej okoliczności, że malarzowi rzadko się powiedzie prawdziwą istotę piękności w obrazie uplastycznić. To też istniejące portrety Ninon Lenclos zaledwie dorównują naszej fantazyi, z jaką wymarzyliśmy owo urocze bożyszcze miłości. Rozmaici pamiętnikarze mówią o postaci Ninon Lenclos, że była wyniosła i wspaniała, miała subtelne, delikatne ramiona, smukłe nogi i aksamitne rączki. Jej płeć alabastrowo-biała świadczyła o dobrem zdrowiu, włosy barwy ciemno-kasztanowatej, czarne brwi rozdzielone i pięknie zaokrąglone, oczy ciemnego aksamitu, *patte de velours*, oczy w których równocześnie błyszczał opór i pożądanie. Zęby trudne do porównania, usta, *un peu raillantes et relevées vers le coin*, pełne obietnic; uśmiech zachwycający, łagodny... Te to wdzięki przetrwały tak długie lata, jak to się nigdy nie zdarzyło jeszcze u pięknych kobiet.

Czy rząd rozpędzi Dumę?

Potwierdzenie przypuszczenia „Dwudcatego Wieku", że włościańscy posłowie w Dumie nie będą tylko ślepem narzędziem w ręku rządu, znajdujemy w rozmowie, którą miał na ten temat współpracownik tego dziennika z posłem gubernii sibirskiej p. Mikołajem Mietalnikowem.

Mówiąc o możliwości rozpędzenia Dumy p. Mietalników w taki sposób wyraził się o nastroju włościan:

„Włościanie wogóle nie przypuszczają nawet możliwości rozpędzenia Dumy. Wierzą oni w nią tak głęboko, tyle się po niej spodziewają, tak długo i tak bardzo cierpieli, **że żartować z nimi nie wolno.**

„Na podstawie wielu faktów, spostrzeżeń i osobistych rozmów, jestem głęboko przekonany, że w razie rozpędzenia Dumy, Rosyi grozi rewolucya. I to rewolucya ze strasznych najstraszniejsza, ponieważ pójdzie ona od dołu. Jeżeli rząd i tym razem nie okaże się na wysokości swojego zadania, jeżeli nie zrozumie lub nie zechce zrozumieć nastroju mas wyborców, jeżeli i nadal nie będzie miał zamiaru liczenia się z duchem czasu, z mandatami, które dał nam naród i które my wedle sumienia obowiązaliśmy się spełnić, to **biada państwu.** Ponieważ znów nadejdzie okres okropności i **agrarnych rewolucyj,** które ostatecznie zrujnują społeczeństwo.

Chłop rosyjski mimo swojej nędzy nie opisanej wyrósł w ostatnich czasach — zdaniem p. Mietalnikowa — ogromnie, jako obywatel. Dzisiaj już nie jednostki wśród ludu, ale całe jego masy pojmują doskonale, czem są i jakie mają znaczenie dla państwa.

Przy wyborach włościanie okazali się czynnikiem w wysokim stopniu uświadomionym. Kandydatów swoich poddawali tak troskliwym i ścisłym egzaminom polityczno-socyalno-ekonomicznym i okazywali przytem tak dokładne zrozumienie poruszanych kwestyj, że nieraz i inteligencyę mogliby w kozi róg zapędzić.

— Co myślicie o kwestyi agrarnej? — pytali włościanie kandydatów. — Czy będziecie domagać się obdzielenia nas ziemią i w jakich rozmiarach? Czy wy wywalczycie nam wolność zgromadzeń i stowarzyszeń? Jak się odnosicie do Miru?

Takie to pytania stawiano posłom i nie zadawalniano się wcale odpowiedziami byle jakiemi. Kandydat musiał im odpowiadać dokładnie i sumiennie i naturalnie w duchu radykalnym, bo inaczej nawet go słuchać nie chcieli, jak się to stało z kilkoma kandydatami Związku 30 października.

— Wybierając nas — mówił p. Mietalnikow — włościanie oświadczyli nam:

„Starajcie się być sprawiedliwymi i nie bójcie się! Jeśli was rozpędzą lub wyślą na wygnanie, my ujmiemy się za wami, jak jeden człowiek. Wy tylko nas nie zdradźcie, a my wszyscy **wystąpimy w waszej obronie...**"

Jakkolwiek takie sądy o rzekomem uświadomieniu politycznem i dojrzałości masy włościaństwa rosyjskiego, są niewątpliwie przesadnie optymistyczne, to jednak nawet w świetle tej odrobiny prawdy, która się w nich połową przesady kryje taktyka rządu wydać się musi szaloną.

Z KRAJU.

Groźna epidemia. Piszą nam z Bochni: Jak wiadomo już pod jesień zeszłego roku nawiedziła kilka powiatów Galicyi zachodniej, między nimi także powiat bocheński, choroba zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych „menningitis". Choroba ta osłabła wskutek zimy, obecnie jednak z nastaniem cieplejszej pory roku wybuchła w samem mieście Bochni z tem większą gwałtownością, przybierając charakter epidemiczny.

W skutkach swych i przebiegu groźniejszą jest niemal od cholery. U dotkniętego nią osobnika występuje silny ból głowy i tężec karku w połączeniu zwykle z wymiotami, poczem następuje silna gorączka, a za nią utrata przytomności, która trwa aż do śmierci, następującej po kilku dniach, a nieraz i prędzej. Chory dostaje rodzaj drgawek i konwulsyj, podobnych w swych objawach do tzw. wielkiej choroby. Wyleczenie jest nadzwyczaj trudne, a nawet w razie wyleczenia menningitis pozostawia za sobą kalectwo, jako: głuchotę, ciemnotę lub utratę mowy. Otóż choroba ta do niedawna grasująca po większej części wśród dzieci, w ostatnich czasach zabiera ofiary i z pomiędzy starszych. Przed kilku dniami zmarł wśród strasznych cierpień zarażony tą chorobą uczeń VII klasy tutejszego gimn. śp. Bilewicz, zdolny i pilny młodzieniec, a obecnie prócz wielu dzieci, chorują także dorośli.

To też zarządzenie wszelkich możliwych środków zapobiegawczych przeciw rozszerzaniu się tej strasznej epidemii powinno być pierwszem zadaniem władz politycznych, jako urzędów sanitarnych. Tymczasem tutejsze starostwo z karygodnem niedbalstwem zdaje się zupełnie nie wiedzieć o chorobie, która tyle ofiar pochłania. Możnaby przypuszczać, że starostwo zużyło całą swą energię przy ostatnich wyborach uzupełniających do Rady państwa, przy których wywierało najgorszego gatunku presyę na wyborców za starościńskim kandydatem bar. Battaglią.

Obecnie, gdy ta energia wobec klęski chorobowej byłaby na miejscu, starostwo poprzestaje na przesyłaniu wykazów namiestnictwu, ile osób zachorowało, a ile zmarło, sądząc widocznie, że samą tą pisaniną epidemia zostanie stłumiona. Biurokratyzm naszych władz dochodzi do niesłychanych i humorystycznych granic, przypominających najlepsze „kawałki" biurokratycznej Rosyi. I tak dodany do pomocy fizykowi lekarz na oświadczenie innych prywatnych lekarzy o ciągłych wypadkach menningitis, odpowiedział: „to jest niemożliwe, gdyż ja zamknąłem już wykaz chorych i przesłałem namiestnictwu raport o wygaśnięciu epidemii". Proszę się nie śmiać, gdyż rzecz zbyt poważna!

Mimowoli nasuwa się uwaga, że władze administracyjne w Galicyi wcale nie administrują, lecz uważają się li tylko za powołane do przeprowadzenia wyborów w myśl poleceń centralnego komitetu wyborczego i do ograbiania obywateli z ich praw, zastrzeżonych im konstytucyą.

Na razie wobec szerzącej się epidemii, magistrat miasta Bochni wyręczył starostwo w zarządzeniu środków sanitarnych przez przeprowadzenie desynfekcyi Babicy, rzeczki sprzyjającej rozszerzaniu się wszelkich zaraz, przez desynfekcyę mieszkań osób zapadłych

---

Skreślimy tu pobieżnie jej długie życie pełne miłosnych zachwytów. Ninon Lenclos urodziła się w r. 1615 w Paryżu. Była córką pana de Lenclos, szlachcica z Turyngii i Abry de Raconis, potomka znanej orleańskiej rodziny. Pan de Lenclos, który za panowania Henryka II i Ludwika XIII służył wojskowo, słynął jako najwaleczniejszy żołnierz wowym czasie. Wychowany w zbytkach, spędzał chwile wolne od służby na miłostkach, jedzeniu i piciu, co nie odpowiadało jego powołaniu. Był żywego charakteru i mieszał się do intryg. To wyjaśnia jego przywiązanie do kardynała Retz, z którym był złączony przyjacielskim stosunkiem.

Pani de Lenclos była dość ograniczona, twarzy pospolitej i nieśmiała; żyła oddana Bogu w ukryciu. Ninon była jedynym owocem ich małżeństwa, nadzwyczaj pieszczona przez rodziców, z których każde kochało ją na swój sposób, pragnąc przeciągnąć ją do swego sposobu myślenia. Pani de Lenclos kształciła ją w pobożności, ale nie umiała jej zjednać sobie. Młoda panna wkrótce zniechęciła się do ksiąg nabożnych, a ponieważ była zmuszona towarzyszyć matce zawsze do kościoła, zamiast więc modlitewnika zabierała ze sobą romanse. Pan de Lenclos przeciwnie usiłował zrobić ze swej córki damę towarzyską. Głównie zwrócił uwagę na kształcenie jej ducha i jej talentów. Przyzwyczaił ją dość wcześnie do wydawania własnych sądów i wyrabiał w niej zdrowy pogląd na świat. Córka rzeczywiście poszła za radami ojca. On też był jej nauczycielem muzyki. Ponieważ znakomicie grał na lutni, uczył ją grać na tym instrumencie nadzwyczaj wówczas ulubionym, jakoż panna Lenclos w krótkim czasie zrobiła wielki postęp.

Pani de Lenclos zmarła w roku 1630. Jakkolwiek córka nie bardzo szła za radami matki, uczuła jednak boleśnie jej stratę.

Pan de Lenclos przeżył o jeden rok swoją małżonkę. Na śmiertelnem łożu przywoławszy córkę, rzekł do niej następujące wyrazy, przekonywujące, że zasady Epikura były podstawą jego życia:

„Moja córko, widzisz wszystko, co mi w tej chwili pozostaje, jest tylko smutnem wspomnieniem po rozkoszach życia, z którymi się rozstaję. Nie były one trwałe i na to jedno tylko uskarżać się mógłbym wobec natury. Ale niestety, cóż żal teraz pomoże? Ty moje dziecko, przeżyjesz mię o wiele lat, korzystaj więc o ile możesz z drogiego czasu i rób sobie raczej skrupuły o liczbę, jak o wybór swych przyjemności!" — Tak kończył stary francuski rozpustnik.

W szesnastym roku życia panna de Lenclos została panią swych czynności. Majątek jej był dość skromny, ojciec bowiem przepuścił go w znacznej części, ale zostawił jej jeszcze około ośmiu do dziesięciu tysięcy franków rocznej renty. Zupełnie wolna i swobodna nie marzyła wcale o zmianie dotychczasowego stanu, nie myślała o zamęstwie. Nabyła na częściowe spłaty dom przy ulicy Tournelle. Drugi posiadała w Piepusse przy Paryżu i tu spędzała jesień. Wydatki tak uregulowała, że mogła każdoroczny dochód odłożyć, aby w razie potrzeby dopomagać przyjaciołom.

Ninon de Lenclos została *une femme galante.* Ale nie w tem znaczeniu, jakie ówczesna epoka przypisywała ówczesnym kobietom. Ona nie była sprzedajną; istotą jej był najwyższy rozkwit zmysłowości, połączonej z artystycznem uduchowieniem. Dlatego to najznakomitsze imiona owego czasu, nietylko w spisie jej kochanków zajmowały miejsce, ale nadto liczyły się do jej szczerych przyjaciół. Salon jej był wytworną akademią miłości i gdzie młodzi kawalerowie przechodzili szkołę rycerskiej galanteryi, którą kiedyś zasłynąć mieli. Pomiędzy znaczną liczbą jej wielbicieli, pierwszy dostąpił jej względów młody hrabia de Coligny. O isują go jako mężczyznę powabnych rysów, wesołego usposobienia, wytwornej postawy. Ale nie

na menningitis, urządzenie domu izolacyjnego i t. d.

Mamy nadzieję, że namiestnictwo przynagli także tutejsze starostwo do stosownych zarządzeń i nie pozostawi zwłaszcza ubogiej ludności, którą choroba szczególnie nawiedza, bez pomocy sanitarnej.

Z Myślenic piszą nam: Poseł z kuryi wiejskiej Myślenice-Wadowice dr Opydo odbył sejmik relacyjny w Myślenicach pod przewodnictwem dra Klakurki. Zgromadzeni wyborcy wywody posła w sprawie reformy wyborczej przyjmowali nieżyczliwie, a opinia posła, aby „pluralne" zaprowadzić w Galicyi prawo wyborcze, wywołała burzliwy protest Po przemowie pp. Bańcika i Średniawskiego, uchwalono następującą rezolucyę: „Wzywa się dra Opydę, aby stanowczo i usilnie popierał rządowy projekt reformy wyborczej o cztero-przymiotnikowem prawie głosowania oraz domagał się powiększenia liczby mandatów dla Galicyi, a gdy projekt reformy przyjdzie pod głosowanie. aby nie wychodził z Izby. lecz raczej z Koła polskiego wystąpił, a za reformą głosował".

Wskazówki dla matek i ojców.

Co robić, aby zapobiedz chorobom nerwowym u dzieci?

Choroby nerwowe są wśród dzieci, niestety, bardzo rozpowszechnione, i rodzice, a zwłaszcza matki powinny na to baczną zwrócić uwagę.

Przyczyny tych chorób są nieraz w samych rodzicach. Tak naprzykład, jeżeli ojciec lub matka jest pijakiem, albo jeśli któ re z nich cierpi na drgawki lub miało chorobę umysłową, to dziecko ich może przyjść na świat jako głuptak, może od urodzenia cierpieć drgawki lub dostać później choroby umysłowej, obłąkania. To samo może stać się z dzieckiem poczętem w chwili upicia się którego z rodziców. Również jeśli kobieta, znajdując się w stanie odmiennym, pija wódkę, wino, piwo, doznaje gwałtownego przestrachu lub silnych zmartwień albo też będzie uderzona w brzuch, to dziecko jej będzie miało wrodzoną skłonność do takich samych chorób, jakie wyżej wymieniono.

Aby zapobiedz chorobom nerwowym u dzieci, matki powinny spełniać następujące przepisy:

1) Strzedz niemowlę od wypadnięcia z kołyski lub łóżeczka, od upuszczenia z rąk, gdyż od wstrząśnięcia mózgu skutkiem upadku dziecko może dostać drgawek, zostać głuchoniemem, sparaliżowanem i podlegać różnym chorobom nerwowym.

2) Przez cały czas karmienia nie pić żadnych mocnych trunków, to jest ani wódki, ani wina, ani piwa, gdyż w tem wszystkiem jest spirytus, a spirytus przechodzi w pokarm dziecka, i wywołuje u niemowlęcia bezsenność i różne objawy choroby nerwowej.

3) Starajcie się, by dziecko dobrze sypiało. Sen jest dla mózgu tem, czem pokarm dla całego ciała. Przyzwyczaić niemowlę, aby zasypiało bez kołysania. Nie usypiać go nigdy niczem odurzającem a szczególniej makowcem. Niemowlę powinno spać jak najwięcej. W drugim, w trzecim i w czwartym roku życia dziecko powinno sypiać z półtory godziny w ciągu dnia i 12 godzin w nocy. Od piątego do dziesiątego roku życia dziecko powinno sypiać od godziny 8 wieczorem do 7 zrana.

4) Nie bawić zanadto niemowlęcia, co chwila zagadując do niego lub pokazując mu coraz to nowe przedmioty. Gdy poczyna mówić, nie zadawać mu wciąż pytań. Najlepiej, gdy małe dziecko samo się bawi, i gdy mówi, kiedy chce. Mózg dziecka i bez tego pracuje i szybko się męczy.

5) Pod żadnym pozorem dzieciom i młodzieży nie dawać wódki, wina, ani piwa. Spirytus dla dzieci jest silną trucizną. Mleczną lekką kawę i lekką herbatę starsze dzieci mogą pijać, ale nie nazbyt często. Najzdrowszy napój dla dzieci, to woda i mleko. Dzieciom do lat dwóch najlepiej i mięsa nie dawać.

6) Od pierwszego roku życia przyzwyczajać dzieci do trzymania podczas leżenia w łóżeczku rąk na kołdrze, nie zaś pod kołdrą. Zapobiega to nałogowi bawienia się zewsem ciałem, co bardzo źle działa na nerwy i na umysł dziecka.

7) Nie pozwalać dzieci straszyć, naprzykład przez nagłe krzyknięcie, przez opowiadanie strasznych i okropnych rzeczy, a szczególniej przez przebieranie się za jakieś dziwy lub strachy. Przestraszone dzieci nieraz dostają drgawek, które męczą je potem całe życie lub od tej pory stają się bardzo nerwowe, to jest niespokojne, bardzo na wszystko wrażliwe. Dziecko od najpierwszych miesięcy należy przyzwyczajać do tego, żeby się nie bało pozostać samo lub w ciemnej izbie. Widowiska w teatrze, a szczególniej w cyrku, gdzie się popisują niebezpiecznymi skokami i łamańcami, niezwykle rażą umysł dziecka i są dla niego do lat 10 szkodliwe.

8) Nie pozwalać dzieciom znęcać się nad zwierzętami, gdyż to wytwarza w nich pociąg do złego i rozdrażnia je szkodliwie.

9) W postępowaniu z dziećmi zachować dobroć, cierpliwość i wyrozumiałość. Nigdy dzieci nie bić i nie straszyć biciem bez potrzeby.

10) Jak tylko się spostrzeże u dzieci objawy nerwowe, to jest bezsenność, silny niepokój, drgawki i tym podobne, zwrócić się niezwłocznie do lekarza. *Lekarz.*

Co słychać w mieście?

Kraków 4 maja.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Floryana m. — Jutro w sobotę Piusa pap. — Pojutrze w niedzielę Jana.

Piątek.

Teatr miejski: zamknięty.

—0—

Procesye. W miesiącu maju z katedry na Wawelu odbędą się następne procesye: dnia 4 do kościoła św. Floryana jako w dzień tego świętego; dnia 13 na Skałkę z powodu oktawy św. Stanisława; dnia 21 do kościoła OO. Franciszkanów; dnia 22 do kościoła OO. Dominikanów; dnia 23 do kościoła Najśw. Maryi Panny z powodu dni krzyżowych.

---

tylko te przymioty nadawały mu pierwszeństwo między rywalami, miał on swoje wydatne zasługi, aby zostać przyjacielem takiej kobiety, jak Ninon Lenclos. — Była mu ona też oddana całem sercem i umiała go skłonić do pozbycia się wad, stojących na przeszkodzie w jego awansie i dalszej przyszłości. Miłość to była żywa, namiętna, ale nie trwała długo. Ale pozostawała z nim w czułej i bezinteresownej przyjaźni.

Książę de L., Saint Evremont, Abbé Chateauneuf, Moliere i inni znakomici ludzie cenili ją wysoko. Cześć, jaką jej okazywano, dochodziła do tego stopnia, że skoro ją spotkał Wielki Kondeusz, zatrzymywał karetę i wstępował na stopnie jej własnej. Był on dawnym jej przyjacielem. Jednak wielki książę nie miał takiego powodzenia w miłości, jak w sztuce militarnej... Szacunek jednak, jaki miał zawsze dla Ninon, tem więcej przynosił jej zaszczytu, gdy książę wedle świadectwa pani de Sevigne, niezbyt chętnie prawił kobietom komplementy.

Wiadomo, że królowa Anna Austryacka, w owych czasach regentka królestwa, podrażniona krzykiem kilku świętoszków dworskich, nakazała pannie de Lenclos zamieszkać w klasztorze, pozostawiając jej jednak wolny wybór. Panna de Lenclos oświadczyła oficerowi gwardyi, który jej przyniósł ten rozkaz, że jest bardzo wdzięczną królowej za pozostawienie jej swobody wyboru i że postanowiła udać się do klasztoru Franciszkanów... Ale nie poszła do klasztoru.

Uroczym wielce epizodem jest jej historya z panem Gourville. Był on jej kochankiem w czasie Frondy i utrzymywał stosunek z partyą księcia Kondeusza. Kiedy opuszczał Paryż i musiał ustąpić z dworu, zapragnął zabezpieczyć swój majątek, składający się z gotówki. Ponieważ nie wiedział komu go powierzyć, postanowił jedną połowę dać pannie de Lenclos, drugą zaś Wielkiemu Jałmużnikowi, znanemu z pobożności. Skoro zaburzenia, które zmusiły pana Gourville do ucieczki z kraju, ustały, powrócił do Paryża i udał się naprzód do Wielkiego Jałmużnika, w tem przekonaniu, że Ninon, jako dama światowa, najniezawodniej powierzoną jej część majątku zużyła. Zażądawszy od owego duchownego zwrotu depozytu, otrzymał obojętną odpowiedź, że on o niczem nie wie, wprawdzie dostał pieniądze na wsparcie dla ubogich, ale je zaraz wszystkie rozdał. Pan Gourville zagroził mu skargą, nie mógł jednak ani prośbą, ani groźbą nic wskórać. Ostatecznie pan Gourville rządząc się rozumem, dalszych kroków zaniechał. Ale ten wypadek jeszcze bardziej utwierdził pana Gourville w jego obawach co do panny Lenclos. Był pewny, że tę samą otrzyma odpowiedź i wcale jej nie odwiedził. Lenclos jednak dowiedziawszy się o jego powrocie, zaczęła mu czynić wyrzuty skutkiem jego zachowania się.

On wziął to za dotkliwy żart i nic nie odpowiedział, wszakże tak został przez nią naciśnięty, że musiał złożyć jej wizytę.

— Czyniłam sobie wielkie zarzuty co do pana, rzekła, wydarzyło mi się wielkie nieszczęście, przebacz mi pan!

Pan Gourville był pewny, że to nieszczęście odnosi się do jego talarów.

— Podczas pańskiej nieobecności — ciągnęła dalej Ninon — straciłam gust do pana, nie straciłam jednak pamięci. Oto jest pański depozyt, owe 20 tysięcy talarów powierzone mi przed pana odjazdem; znajdują się w tej samej kasetce, w której były złożone. Odbierz pan swoje pieniądze i odtąd uważajmy się tylko za przyjaciół.

Takim postępkiem zdziwiony i zachwycony pan Gourville opowiedział jej, jak się wywiązał ze swego zobowiązania Wielki Jałmużnik. Lenclos słuchając z wielką uwagą opowiadania, odezwała się:

— Mój kochany Gourville, to mię wcale nie dziwi, jestem tylko kobietą, nie zaś księdzem.

Nie będziemy w dalszym ciągu wymie-

Dar narodowy 3 Maja dla T. S. L. zbierany w Krakowie na listy składkowe, wydane przez Zarząd główny T. S. L., składać należy wraz z listami w kantorze Banku hipotecznego przy linii A-B Nr. 42 w godzinach urzędowych.

Polska czytelnia publiczna w Krakowie. Z okazyi uroczystości Trzeciego Maja Zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej wniósł do Rady miejskiej miasta Krakowa podanie w sprawie utworzenia w naszem mieście wielkiej czytelni publicznej. T. S. L. pragnąc współdziałać w tej sprawie wypracowało projekt, na podstawie którego czytelnia już w najbliższym czasie mogłaby być powołana do życia.

T. S. L. własnym kosztem pragnie dostarczyć czytelni wszystkich gazet i czasopism polskich, jakie na ziemiach polskich i obcych wychodzą.

Trupa teatru ludowego, której sezon rozpoczyna się w dniu 17 bm. (Ujeżdżalnia ul. Rajska), przedstawia się w sposób następujący: pp. Czermański (reżys.), Konarski, Modzelewski, Kalinowski, Kopczyński, Jelski (ze szkoły dram. warsz.), Matecki (ze szkoły dram. warsz.), Dębowicz (szk. p. Przybyłowicza), Załęski (ze szk. p. Zapolskiej), Stański, Boehlke, Rybicki, Ogiński, Gątkowski i Gawroński. Panie: Konarska, Czermańska, Linkowska, Sokolica-Chlewska, Teodorowiczówna, Frączkowska, Kalinowska, Hartman, Kopczyńska, Przyborowska, Palczewska, Chrapczyńska i Witkowska.

Nauczycielem śpiewu jest p. Antoni Isakowicz, znany śpiewak estrad. Naukę tańca objął p. L. Doliński.

Próby ze sztuki inauguracyjnej odbywają się pod kierownictwem dyrektora p. Frączkowskiego.

Zgromadzenie Urzędników kolei państw. okręgu krakowskiego odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 7 maja o godzinie 6·30 popoł. w sali Tow. „Eleuterya“ w Rynku głównym l. 17, II p. (nad księgarnią Friedleina).

Na porządku dziennym między innemi: sprawozdanie z wiecu urzędników kolejowych we Lwowie oraz zawiązanie Koła miejscowego Związku urzędników.

Za komitet: Klaudyusz Dębicki prezes, Jarosław Grottger vice-prezes, Tadeusz Tabaczyński sekretarz, M. Bolechowski, T. Kurnikowski, J. Maroiszewski, W. Mirecki, E Nida, St. Polman, Z Sękowski, K. Trzęsiński, R. Weinert.

Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich w Krakowie, odbyło 28 kwietnia walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa p. St. N o w a k a przy bardzo licznym komplecie.

W myśl referatu p. W. B i e r o ń s k i e g o co do założenia w Krakowie pierwszego „Ogniska“ krajowego związku nauczycielskiego, zgromadzeni postanowili przystąpić natychmiast do zawiązania „Ogniska“ i w tym celu wybrali komitet z 10 członków, który zorganizuje Towarzystwo. Równocześnie wszyscy obecni zgłosili swe przystąpienie do „Ogniska“. Na razie postanowiono „Tow. nauczycieli“ nie rozwiązywać, a tylko wkładki zniżono do 60 hal. Wkładki do „Ogniska mają wynosić jedną czwartą procent płacy miesięcznej każdego członka.

Co do wyboru delegatki nauczycielstwa do miejskiej okręgowej rady szkolnej postanowiono przy wyborach 5 b. m. popierać p Mieczysławę Śleczkowską dyrektorkę cieszącą się szczerą sympatyą wśród nauczycielstwa krakowskiego.

Z Tow. ogrodniczego. Na wczorajszem posiedzeniu po komunikatach urzędowych podskarb. p. Müldner wygłosił odczyt p. t.: Narcyzy i ich kultura w Anglii i Ameryce. Anglia jest główną siedzibą kultury narcyzów. Dzięki łagodnemu klimatowi na wyspach kanału La Manche uprawia się tam hodowla narcyzów na bardzo wielką skalę. W czasie zbioru narcyzów na wyspie Jersey wygląda teren przeznaczony pod uprawę kwiatów jak jeden olbrzymi biały kobierzec pola.

Wyspy Scilly wysłały pewnego razu 6000 cetn. ciętych kwiatów z jednego tylko zbioru. W amerykańskich Stanach Zjedn. należą do najulubieńszych rodzai narcyzów bardzo wonny narcyz biały (*Narcissus poeticus L.*) gwiaździsty niezrównany (*N. incomparabilis Stella*) i pełny żółty Van Sion (*N. pseudo Van Sion*). Amerykanie hodują je w olbrzymich masach na kroocie tysięcy; w czasie kwitnienia w marcu i kwietniu wydają owe kwiaty zaścielające ziemię, jakby olbrzymi biały kobierzec, pyszną odurzającą woń.

Jako temat drugiego odczytu, wybrał p. Müldner kulturę róż i wyrób olejku różanego w Bułgaryi. W dolinie Tundży w okolicy Kasanliku rozciągają się na kilkanaście kilometrów pola, poświęcone tylko kulturze czerwonej i białej róży, których zbiór odbywa się od 15 marca do 13 czerwca — wtedy odurzający zapach napełnia powietrze na tych polach. Po zebraniu kwiatów następuje destylacya — naprzód wyrabia się wodę różaną, a potem dopiero olejek różany. Powierzchnia ziemi pod uprawę zasadzonych krzakami róż wynosiła w r. 1903 5.960 hektarów; 1 hektar kosztuje 1600—2000 mar., a nawet 3000 mar.; zbiór 1 hektara wynosi w jednym roku około 1 kg. olejku różanego, co przedstawia wartość od 640—800 mar. Wywóz olejku różanego z Bułgaryi wynosił w r. 1900 5356 kg. Najwięcej sprowadza Francya i Anglia, następnie Turcya, amerykańskie Stany Zjednoczone i Niemcy.

W dyskusyi nad tym odczytem zabierali głos pp.: ks. Drohojowski, Klus, prof. Janczewski i Jakimionek, poczem z porządku rzeczy nastąpił zajmujący i pouczający wykład dra Krzemieniewskiego o czynności bakteryj azotowych w ziemi. P. Pol przedstawił kwitnący okaz nasturcyi (*tropaeolum tricolorum*) mało u nas hodowanej, a której kultura nie trudna, następnie *sauromatum*, rosnący dziwnie bez ziemi i wody, i dziko rosnący kaczyniec z odmianą pełno kwiatową.

Dr Krzemieniewski wspomniał o świeżem zaszczytnem odznaczeniu, jakie spotkało zasłużonego prof. Janczewskiego przez nadanie mu nagrody De Candolla; obecni przez powstanie z miejsc i oklaskami uczcili swojego prezesa, poczem zamknięto posiedzenie zwykłem rozlosowaniem kwiatów.

Aresztowania pijaka. W nocy z 1 na 2 b. m. przechodzili plantami koło ul. Kolejowej pp. Jakób Wójcik, asystent pocztowy i Aleksander Kmita, malarz. Wtedy zbliżył się do nich wyrobnik, Karol Siegel, 32 lat liczący i w stanie nietrzeźwym zaczął ich zaczepiać, żądając pieniędzy. „Oddajcie pieniądze — wołał pijak, bo dziś jest pierwszego maja, to jesteśmy wszyscy równi“. Gdy zaczepiani nie chcieli spełnić jego żądania, rzucił się na nich z pięściami, a jednemu z nich usiłował zedrzeć przemocą zegarek.

Dopiero żołnierze policyjni Sekuła i Stjanowski zdołali pijaka uspokoić i odwieźli go do aresztów policyjnych. Po drodze zachowywał się Siegel bardzo niesfornie, bił policyantów, gryzł i kopał.

Zapiski policyjne. Aleksander Bochenek, młody chłopak służący u piekarza p. Gawędzkiego sprzeniewierzył swemu chlebodawcy 9 kor. otrzymane za pieczywo, a parobkowi p. G. skradł ubranie.

Stanisław Nowak kelner ze Świątnik, wręczył 1 b. m. wyrobnikowi Stanisławowi Doliwce w Podgórzu swą walizkę z rzeczami wartości 60 koron, z poleceniem, aby odniósł ją do mieszkania przy ul. Mikołajskiej w Krakowie. Gdy następnie przyszedł Nowak do domu, przekonał się, że walizka nie została odniesiona. Wszelkie poszukiwania za Doliwką okazały się bezskuteczne i dopiero wczoraj spotkał go poszkodowany w Podgórzu, zataczającego się po ulicy. Doliwka aresztowany oświadczył, że na Kazimierzu napadli go jacyś mężczyźni i tak ciężko pobili, że stracił zupełnie pamięć i nic nie wie „co się z walizką stało“. Aby mu pamięć przywrócić zatrzymano go w aresztach policyjnych.

Odpowiedzi redakcyi. Wnemu Panu K. w Bochni. Prosimy bardzo nadal o łaskawą pamięć.

---

niać licznych kochanków panny Lenclos. Opowiemy jednak jeszcze kilka epizodów.

Panna Lenclos kochała bardzo czule markiza de Chatres. On równie zadurzony był w niej po uszy. Właśnie kiedy namiętność doszła do zenitu, otrzymał on rozkaz natychmiastowego powrotu do armii. Był to okropny cios dla zakochanych.

Nadaremnie zapewniała go o swojej wierności. On wiedział, że jest lekkomyślną i niestałą, dla tego też nie była w stanie go uspokoić. W końcu wpadła na koncept wręczyć mu zapieczętowany list z biletem, na którym się zobowiązuje jego tylko kochać. Wziął bilet, ucałował i odjechał zadowolony.

Nie trwało to długo, Ninon pozyskała nowego kochanka. Przypomniała sobie bilet dany margrabiemu de Chatres i razu pewnego zawołała ze śmiechem w objęciach nowego wielbiciela: Ach, jakiż znakomity bilet posiada pan Chatres! Hrabia Etrees i Abbe Elfiat, obydwaj w niej się kochali, ale postępowali tak szybko w jej łaskach, że ojcostwo potomka, którego nosiła pod sercem, zostało zakwestyonowane. Obadwaj w tym względzie sprzeczali się. Na koniec ciągnęli losy do kogo ma należeć syn. Przypadł on hrabiemu, który później został marszałkiem Francyi i vice-admirałem.

Jako słuszna pokuta przedstawia się historya kawalera de Viliers. Był on synem Lenclos i margrabiego de Gersai. Nieszczęśliwy młodzieniec nie znając tajemnicy swego urodzenia, zakochał się w Ninon, skoro zaś usłyszał z jej ust, że jest jej synem przebił się szpadą.

Wiadomość o jej ostatnich przygodach miłosnych brzmią nie do wiary, potwierdza je jednak historya. Baron Banier syn szwedzkiego jenerała, kuzyn króla Szwecyi był ostatnim wielbicielem Lencos. Miała wówczas około 70 lat, kiedy się w niej zakochał. Jeszcze godniejszem zaznaczenia jest fakt, że już blisko 80-letnia, miłości swej dla pana Gedonin zrzec się nie zdołała. Kiedy do niej został wprowadzony, zapłonął miłosnem uczuciem. Miłość tak była gwałtowną, że w sercu panny de Lenclos zbudziła się dawniejsza zmysłowość. Postanowiła wszakże powstrzymać się jakiś czas, obiecując swemu wielbicielowi, że jest gotowa spełnić jego pragnienie w pewnym dniu. Pomimo domagania się pana Gedonin, wyjaśnienia tej tajemnicy musiał wyczekiwać cierpliwie. Kiedy nadszedł ów dzień wywiązała się ze swej obietnicy. Wówczas rzekła:

(Dokończenie nastąpi).

Poświęcenie kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku.

Kraków, 3 maja 1906.

Poświęcenie nowo odrestaurowanego kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku odbyło się dziś przed południem. W uroczystości wzięła udział cała dzielnica, kościółek i w około ulice były przepełnione ludnością, domy i kościół udekorowane.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem nowego dzwonu, którego dokonał ks. biskup Anatal Nowak, w otoczeniu licznego kleru. Dzwon ten nosi napis „Juliusz“, a zakupiono go w drodze składek między parafianami. Gorliwością w zbieraniu składek odznaczył się przedewszystkiem pan Juliusz Bobowski. Ojcami chrzestnymi byli w pierwszej parze prezydent dr Leo z p. Janową Götzową z Okocimia, w drugiej p. Loeflerowa z p. J. Bobowskim. Następnie sumę odprawił ks. biskup Nowak, a podniosłe kazanie wypowiedział znany krakowski kaznodzieja O. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów. Popołudniu odbyły się uroczyste nieszpory, a później procesya dokoła kościoła.

* * *

Powstanie małego, ale pięknego kościółka Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku jest związane z ciekawą legendą. Na miejscu, gdzie obecnie stoi kościółek, stała według legendy w poł. 15 wieku karczma i dom zajezdny bogatego szynkarza żyda Szmula. Trzymał on sobie do swych dzieci katolickiego nauczyciela niejakiego Szaniawskiego, który zarówno Szmula jak jego rodzinę namawiał ustawicznie do przyjęcia wiary katolickiej. Szmul miał mu na to oświadczyć pewnego razu w żarcie, że będzie wtedy katolikiem, jak on tj. Szaniawski zostanie biskupem.

Nauczyciel postanowił celu swego koniecznie dopiąć, poświęcił się teologii, a po szeregu lat został biskupem. Szmul słowa dotrzymał i przechrzcił się z rodziną, a nadto ufundował kościółek na miejscu swej karczmy. Od tego czasu mieszkańcy okoliczni poczęli tę dzielnicę od nazwiska Szmula nazywać Szmuleńskiem, później Smoleńskiem.

* * *

Kościółek Bożego Miłosierdzia został zbudowany w r. 1460 i był początkowo drewniany. Gdy w r. 1655 Szwedzi kościółek spalili, biskup Gębicki ufundował nowy, murowany kościół. Później przez szereg lat kościółek nie odnawiany zupełnie upadał coraz więcej, a od 30 lat był prawie ruiną. Jeszcze prezydent Krakowa Dietl chciał kościółek odrestaurować, ale skończyło się na zamiarach. Obecnie restauracya kościoła jest w znacznej części zasługą prezydenta dr Leo i obecnego proboszcza ks. kanonika Jarynkiewicza.

Prócz kościółka odrestaurowano także plebanię, a dokoła kościoła uprządkowano placyk i otworzono nową uliczkę.

cz.

Trzeci Maja w Krakowie.

—o—

Rocznicę ogłoszenia Konstytucyi 3-go Maja obchodzono w Krakowie, mimo niepewnej, dżdżystej pogody, z wielką okazałością. Już od rana przesuwały się po ulicach miasta tysiące obywateli, pań i młodzieży, z przypiętemi na piersiach kokardami o barwach narodowych. Wśród nich było wielu robotników i nawet żydów, co należy z zadowoleniem podkreślić.

Gmachy miejskie oraz domy prywatne w śródmieściu udekorowano dywanami, kwiatami i chorągwiami. Szczególnie pięknie wyglądała ulica Floryańska, dalej ul. Grodzka, Szewska i t. d.

Na rogach ulic i Rynku ustawiono stoliki Tow. Szkoły Ludowej, przy których komitet T. S. L. zbierał datki na dar narodowy 3-go Maja, sprzedawał kokardki, marki narodowe, wydawnictwa i kartki artystyczne T. S. L. Prócz tego krążyło wiele list składkowych, zarówno między publicznością, jak i po urzędach i towarzystwach. Datki płynęły bardzo obficie, a zebrana suma będzie pewnie wysoka.

Uczniów szkół średnich i ludowych miejskich zwolniono od godziny 10 od nauki szkolnej. W szkołach prywatnych nauka zupełnie się nie odbywała.

Koło godziny 11-tej ruch uliczny wzmógł się bardzo, a tłumy zaległy Rynek, nie mogąc dostać się na nabożeństwo do kościoła N. M. P. Zaledwie mogły wziąć udział w nabożeństwie deputacye towarzystw i cechów ze sztandarami oraz część młodzieży. Mszę św. odprawił ks. kanonik Krupiński. Podniosłe patryotyczne kazanie wygłosił kanclerz biskupi prałat Bandurski. Po skończonem nabożeństwie uczestnicy w pochodzie ruszyli na Wawel. Na czele postępowała straż pożarna ochotnicza, dalej szkoły męskie i żeńskie, Stowarzyszenia i Towarzystwa, Zakłady wychowawcze i t. d. W końcu otoczona wieńcem sztandarów postępowała rada miasta z prezydentem drem Leo na czele oraz wszyscy urzędnicy magistratu zwolnieni z urzędowania od godziny 11-tej. Pochód zamykała straż pożarna miejska.

W pochodzie wzięło udział około 10 tysięcy, reszta publiczności zaległa Rynek, ulice i Wawel. Pochód trwał prawie pięć kwandransów.

Na Wawelu złożono wieniec na grobie Kościuszki, poczem docent Uniw. Jagiel. dr Kutrzeba przemówił na dziedzińcu do zebranych.

Następnie po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych część uczestników pochodu udała się z wieńcem pod pomnik Rejtana. Uroczystość przedpołudniowa zakończyła się o godzinie 2 po południu.

Po południu o godzinie 4-tej wyruszył z pod pomnika Rejtana pochód młodzieży szkolnej. Wzięła w nim udział przedewszystkiem „Organizacya wojskowa młodzieży szkół średnich“, w liczbie do 3 tysięcy, prowadzona przez naczelnika (generała) p. Mullera Alfreda, w otoczeniu sztabu z adjutantem generalnym p. Gorskim. Pułk I, t. j. gimn. św. Anny, prowadził pułkownik p. Srokowski i podpułkownik p. Rybka, pułk II, t. j. gimn. św. Jacka, pułkownik p. Pollak i podpułkownik p. Wojciechowski, pułk III, t. j. gimn. Sobieskiego, pułkownik p. Orczykowski i podpułkownik p. Babiasz, pułk IV, t. j. pierwszą szkołę realną, pułkownik p. Słanina i podpułk. p. Słotwiński, pułk V, t. j. gimn. Franciszka Józefa, pułkownik p. Załęcki i podpułk. p. Mancki, pułk VI, t. j. drugą szkołę realną, pułkownik p. Łatkiewicz i podpułk. p. Pisz, wreszcie pułk VII, t. j. gimn. podgórskie, pułkownik p. Zakrzewski i podpułk. p. Khun. Gimnazyum św. Anny wystąpiło z dwoma sztandarami, gimn. św. Jacka i Sobieskiego po jednym sztandarze.

Przygrywała znakomicie wyćwiczona orkiestra gimn. św. Anny pod kapelmistrzem p. Medwiczem, dalej orkiestra gimn. Sobieskiego z kapelmistrzem p. Jichą na czele oraz orkiestra gimn. z Podgórza.

Prócz tego w pochodzie wzięły udział uczenice seminaryum nauczycielskiego i gimn. żeńskiego, dalej duży zastęp młodzieży akademickiej, uczniowie seminaryum nauczycielskiego i szkół wydziałowych. W pochodzie niesiono trzy wieńce z kart wizytowych. Ogółem w pochodzie wzięło udział do czterech tysięcy szeregowanej młodzieży obojga płci, a za pochodem ruszyła do parku dra Jordana wielotysięczna publiczność, rozrzewniona do łez widokiem dziarskiej młodzieży. W parku Jordana złożono wieńce na popiersiach twórców Konstytucyi, a następnie młodzież zebrała się na największem boisku i tu przemówiło o znaczeniu Konstytucyi dwóch akademików. W końcu młodzież przedefilowała przed swym naczelnikiem i wróciła do miasta.

Równocześnie w parku odbywał się festyn koła Pań Tow. Szkoły Lud.

Wieczorem o godzinie 7-mej, młodzież szkół średnich męskich i żeńskich zebrała się pod pomnikiem Mickiewicza i tu złożywszy wieniec, po wygłoszonej mowie przez akad. Dąbrowskiego z Królestwa Polskiego, ruszyła pochodem pod „Drzewo Wolności“. Na czele niesiono sztandar z orłem polskim a wzdłuż całego pochodu kilkadziesiąt rożnokolorowych lampionów. Z pod „Drzewa Wolności“ młodzież udała się pod pomnik Rejtana a stąd na kamień Kościuszki. Tu odśpiewano kilka pieśni narodowych, poczem koło godziny 9-tej zakończyła się całodzienna uroczystość „Konstytucyi 3 Maja“.

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela: „Wiele hałasu o nic“ i t. d.

Telegramy „Nowin“.

Z Królestwa Polskiego.

Wybory do Dumy w Królestwie.

Warszawa. Wynik wyborów przedsięwziętych wczoraj w Warszawie i Łodzi oraz w siedmiu guberniach Królestwa Polskiego, mianowicie w siedleckiej, lubelskiej kaliskiej, radomskiej, kieleckiej, piotrkowskiej i suwalskiej, jest następujący:

W Warszawie wybrani: Franciszek Nowodworski, adwokat i Władysław Tyszkiewicz, prezes Tow. popierania przemysłu i handlu.

W Łodzi: Dr Antoni Rząd.

W gub. siedleckiej: ks. Seweryn Czetwertyński, Bohdan Zaleski i włościanin Błyskosz.

W gub. lubelskiej: Ordynat Maurycy hr. Zamoyski, Juliusz Florkowski, obywatel ziemski, Jan Stecki, obywatel ziemski, Hilary Malewski, lekarz z Puław i Stanisław Nakonieczny, włościanin.

W gub. kaliskiej: Alfons Parczewski, adwokat, Józef Suchorzewski, inżynier i włościanin Głownikowski.

W gub. radomskiej: Józef Ostrowski z Maluszyna, Jan Wigura, pomocnik adwokacki i Świeżyński.

W gub. kieleckiej: Teofil Waligórski, administrator i włościanin Manterys.

W gub. piotrkowskiej: Fulman, Bronisław Grabiński, Kondratowicz, Paderewski i Walicki.

W gub. suwalskiej: Litwini: Witkowski i Girnius.

Warszawa. (Pet. aj. tel.). Przy wczorajszych wyborach do Dumy w Warszawie, Łodzi i w 7 guberniach, wszędzie zwyciężyła partya narodowa z wyjątkiem Suwa-

łek, gdzie wybrano kandydatów innego stronnictwa.

Bomba w Warszawie.

Warszawa. Podczas wczorajszych wyborów do Dumy eksplodowała bomba przed gmachem, w którym odbywał się akt wyborczy. Okna zdruzgotane. Nikt nie został raniony.

Z CARATU.

Następca Wittego.

Petersburg. „Riecz" donosi: Następcą Wittego zostanie **Goremykin** i stanie na czele nowo mającego się utworzyć gabinetu. Tekę spraw wewnętrznych otrzymać ma gubernator saratowski Stołypin, ministrem oświaty zostanie szef departamentu w ministerstwie sprawiedliwości Szczegłowitow. Istnieje zamiar powołania także kilku przedstawicieli ka-detów do gabinetu. To dowodzi, jak mało w sferach kierujących zdają sobie sprawę z sytuacyi, jeżeli sądzą, że przedstawiciele ka-detów zasiądą w jednem ministerstwie razem z takimi reakcyonistami, jak Stołypinem i Goremykinem.

Durnowo ustępuje?

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Durnowo podał się do dymisyi.

Petersburg. (Tel. aj. pet.). Kilka dzienników donosi, że i minister **Durnowo** podał się do dymisyi. Urzędowo nie ogłoszono nic w tej sprawie.

Uchwały socyalistów w sprawie strejku generalnego.

Wiedeń. Wczorajsza uchwała kierownictwa socyalistycznego została dzisiaj ogłoszona. Przedewszystkiem podnoszono zarzuty przeciwko rzekomej konspiracyi polsko-niemieckiej przeciw reformie wyborczej, a następnie wezwano jednogłośnie posłów socyalistycznych, aby z całą stanowczością udaremnili każdą próbę załatwienia t. zw. konieczności państwowych przed załatwieniem reformy wyborczej. Wezwano też komitet wykonawczy, aby wobec pierwszych oznak — że przeprowadzenie reformy wyborczej jest poważnie zagrożone, albo też ma być odroczone do przyszłej kadencyi parlamentarnej — wezwał na narady polityczne i fachowe organizacye wszystkich krajów, celem zorganizowania strejku masowego.

Do mężów zaufania wszystkich organizacyj wystosowano wezwanie, aby 1) ze względu na to, że wkrótce potrzebnem może będzie skupienie wszystkich sił robotniczych w walce politycznej, powstrzymywali ekonomiczne strejki poszczególne i 2) aby przygotowali robotników na to, że w krótkim czasie mogą być zmuszeni do wielkiej walki.

Głosy prasy węgierskiej o przesileniu w Austryi.

Budapeszt. Dzienniki omawiają przesilenie w Austryi.

„Pester Lloyd" podnosi, że przeprowadzenie reformy wyborczej jest koniecznością, ale sądzi, że rząd prawdziwie parlamentarny może wyjść dopiero z Rady państwa, wybranej na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

„N. Pester Journal" podnosi wolnomyślność zapatrywań nowego prezydenta ministrów i wyraża zdanie, że naprawi on zapewne błąd bar. Gautscha i do parlamentaryzacyi gabinetu przystąpi dopiero wtedy, gdy będzie pewny większości parlamentarnej. Co do reformy wyborczej, to ona przyjdzie w Austryi do skutku.

„Pesti Naplo" stwierdza, że rozwiązanie przesilenia oznacza tylko zmianę osób, nie programu. Znaczenie przesilenia leży w tem, że przeszkody dla reformy wyborczej zostały usunięte.

Socyal. „Naprzawa" podnosi, że robotnicy w Austryi mogą z ufnością spoglądać w przyszłość, jest bowiem pewnem, że miarodajne koła chcą przeprowadzić reformę wyborczą pod każdym warunkiem.

Niemieckie centrum a reforma wyborcza.

Wiedeń. Klub centrum kat. pod przewodnictwem Kathreina powziął następującą uchwałę: Klub przyjmuje oświadczenie górno-austryackich członków klubu do wiadomości i przechodzi nad niem do porządku dziennego.

Oprócz tego zajmował się klub sprawą reformy wyborczej i wyraził zapatrywanie, że należy wytrwać przy dotychczasowych uchwałach, powziętych w tej sprawie.

Cesarz a bar. Gautsch.

Wiedeń. Przed ogólnemi audyencyami przyjął cesarz dzisiaj b. prezydenta ministrów br. Gautscha na posłuchaniu i przy tej sposobności wręczył mu portret swój z własnoręcznym podpisem w kosztownej ramie.

---

3 Maja we Lwowie.

Lwów. Rocznicę konstytucyi Trzeciego Maja obchodził Lwów z wielką uroczystością. Rano odegrała muzyka pobudkę na ulicach. W katedrze i kościołach odprawiono nabożeństwa. W południe zebrały się tysiące młodzieży szkolnej na boisku „Sokoła", gdzie odprawiono mszę św. przy wspaniale przystrojonym ołtarzu. Podczas mszy chór odśpiewał szereg pieśni. Po mszy wygłosił ks. Ciemniewski kazanie w duchu patryotycznym. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych ruszył pochód, na którego czele szło prezydyum rady miejskiej i wielu radnych, do miasta pod pomnik Mickiewicza. Tu pochód się rozszedł. Obchód zakończył uroczysty wieczór w sali ratuszowej.

Wiadomości poznańskie.

Poznań. Prezydyum „Straży" ogłasza w „Dzienniku Poznańskim" komunikat, oznajmiający, że nie bierze ono odpowiedzialności za treść i formę „Czarnej księgi", a ponieważ publikacya ta wywołała w naszem społeczeństwie poważne zarzuty, uważa „Straż" ze względu na udzieloną subwencyę za swój obowiązek moralny skłonić wydawców, aby postarali się o zniszczenie wszystkich, jeszcze w obiegu będących egzemplarzy i rozesłali w najbliższym czasie sprostowanie odnośnie do tego, że poważne osoby niesłusznie w „Czarnej księdze" zamieszczono, jako sprzedawczyków.

Fabrykanci niemieccy przeciw socyalistom.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi, że z powodu świętowania w dniu 1 maja wydalono 50.000 robotników. Są to przeważnie robotnicy przemysłu drzewnego, metalowego i budowlanego.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi, że przedstawiciele niemieckich przemysłowców metalowych z wszystkich stron państwa obradowali wczoraj do późnej nocy na posiedzeniu poufnem nad sprawą lokautu robotników w liczbie 300.000, pracujących u nich, a to z powodu strejku u kilku z tych przemysłowców. Uchwały dotąd nie ogłoszono.

Strejki we Francyi.

Dunkierka. Robotnicy dokowi przestali pracować i postawili żądanie 8 godzinnego dnia pracy. Związek przedsiębiorców zamierza odłożyć lokaut tych robotników.

Saint Etienne. Manifestanci wymusili zamknięcie warsztatów. Liczba strejkujących robotników wynosi 10.000.

Różne wiadomości.

Morderca Hennig skazany na śmierć. Sąd przysięgłych w Poczdamie uznał zbrodniarza Henniga, którego śmiała ucieczka po dachach kilkopiętrowych kamienic w Berlinie zyskała mu wielki rozgłos, winnym zarzuconych mu morderstw i rabunków, poczem trybunał skazał go na karę śmierci. Hennig bronił się bardzo zręcznie, twierdził, że jest zupełnie niewinny, że zbrodnie owe popełnił jakiś tajemniczy jego towarzysz Franz. W końcu zaś wygłosił z wielką swadą półgodzinną mowę obronną, która wykazała, że posiada on wielki zasób naturalnej inteligencyi, a zwłaszcza znajomości prawa karnego. I ta mowa atoli nie zdołała go ocalić od zasłużonej kary. Wśród publiczności, która zapełniała salę sądową, widziano przedstawicieli wszelkich sfer społecznych, między innymi córkę króla wirtemberskiego, księżniczkę Wied.

Rośliny świetlne. Około r. 1843 Heller badał świecenia drzewa spróchniałego. Światło to pochodzi od grzybków, żyjących na powierzchni rozmaitych roślin, a których znają około piętnastu gatunków. Tem się tłumaczy dlaczego w lasach podzwrotnikowych, świecą się liście bambusu i innych gatunków drzew, w Europie zaś zeschłe liście dębu i buku, rozkładające się i nieco wilgotne, podobne przedstawiają zjawisko. Z drugiej strony niektóre bakterye świetlne żyją w wielkiej ilości na powierzchni ryb morskich. W dwadzieścia cztery do trzydziestusześciu godzin po śmierci tychże zaczynają błyszczeć, a gasną jak tylko zaczyna się proces gnicia. Rozwijają się również na mięsie zwierząt ssących, które profesor Dubois, z uniwersytetu lyońskiego pierwszy użył w tym kierunku. Hodował on bakterye na tem środowisku, następnie zasiał je w butelce szklannej z żelatyną i otrzymał swoją sławną lampę o zimnem świetle. Wiadomo było że to światło działa na płytę fotograficzną, ale dopiero teraz sprawdzono iż wywiera wpływ nawet na kiełkowanie roślin, które poddane działaniu światła bakteryi zwracają pierwsze swe pędy w stronę tegoż.

D.. obne ogłoszenia
.. 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zostanę mężem osoby zamożnej, młodej czy starszej, panny lub wdowy (choćby nie bardzo przystojnej), potrzebującej opiekuna i przyjaciela. Mam lat 50, zdrów i na stanowisku. Zgłoszenia do 15 maja pod adresem: „Opiekun 51“ poste restante Kraków. 448

Realność obdłużona poszukiwana celem kupna z dopłatą kilku tysięcy. Wiadomość w Redakcyi „Informatora“ ulica Wiślna l. 2. 446

Mężczyzna katolik, obeznany w interesie handlowym, poszukuje stosownej filii do objęcia z interesem za kaucyą w Krakowie. Wojciech Kubarski w Rudawie pod Krakowem. 435

Panienka potrzebna zaraz do trafiki. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 432

Do sprzedania.

Domek drewniany z sześcioma ubikacyami i dwoma ogródkami, położony na wzgórzu w pięknej i zdrowej okolicy w Podgórzu, przy ul. Łagiewnickiej l. 12, obok klasztoru księży Redemptorystów i nowo założonych kąpiel siarczanych jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 449

Mały sklep z wiktuałami do sprzedania. Wiadomość: ul. Jagiellońska l. 6. 434

„Cleweland“ (rower) ostatni model i tandem (rower na dwóch) damsko-męski lub męski do sprzedania. — Obie maszyny w znakomitym stanie. — Wiadomość u portyera Hotelu Centralnego, plac Matejki. 255

Urządzenie całe dla cukierni lub restauracyi (bufet i stoły marmurowe) razem do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Nowin“. 269

Konsens gospodnio-szynkarski do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 386

Mieszkania do wynajęcia.

Do wynajęcia 4 piwnice, nadające się na lodownie z 2-ma lokalami ubocznymi, stajnią na 4 konie i wozówką zdatne dla składów piwa (umowa może być na dłuższy czas). Wiadomość Starowiślna 85, między godz. 3—6 po południu. 437

Pokój ładnie umeblowany przy ulicy Czarnieckiego l. 14 w Podgórzu, do wynajęcia dla inteligentnej kobiety. Wiadomość u stróża. 426

Sklep wraz ze stancyą i piwnicą, a w razie potrzeby z lodownią, do wynajęcia od 1 czerwca. Róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza l. 17. Wiadomość u stróża. 422

Kupię realność

w pobliżu Krakowa lub nawet w samym Krakowie w cenie 10 do 25 tysięcy reńskich. Zgłoszenia w Redakcyi „Informatora“ ul. Wiślna 2. 447

Ładny boczny zarobek

mogą mieć godne zaufania osoby przez pośredniczenie w sprzedaży nowego, bardzo pokupnego artykułu (nie losów). Warunki bardzo przystępne. Fachowe wiadomości niepotrzebne. Oferty pod K. N. 7027 adresować: Rudolf Mosse, Praga. 404

✝

JAN PISZ

obywatel miasta Krakowa

przeżywszy lat 74, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2-go maja 1906 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 4 go b. m. o godzinie 3. po południu z domu żałoby l. 12 przy ulicy Szewskiej, na który pozostała córka i zięć zapraszają Krewnych, Znajomych oraz pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 8 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego w Krakowie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

LEONA GAWLIKA

w PODGÓRZU, Rynek Nr. 5. 11

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien.

Lawn Tennis

Rakiety i Piłki,
buciki i t. d.



Krokiety, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach polecają 489

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37.



Do Ameryki i Kanady

przewozi najszybciej na Rotterdam słynna na cały świat

HOLLAND-AMERYKA

148 Zastępstwo na Galicyę

we Lwowie, ulica Żółkiewska 69.

Feller' Elsa-Fluid

Fluid-Fellera pod powyższą marką ochronną leczy ischias i bóle reumatyczne kłucie, bóle głowy, influenzę i inne choroby, powstałe przez zaziębienie. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 koron — Zamówienia pod adresem: E. V. Feller, Stubica, Elsaplatz Nr. 126 (Kroatien). 212-26

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8,

polecają

Roboty ręczne zaczęte,
Przybory do haftu,
Wzory do haftu. 363

Pomocnika kancelaryjnego

z dobrem pismem, obeznanego z manipulacyą urzędową i z prowadzeniem registratury poszukuje magistrat miasta Wadowice.

Zgłoszenia zadokumentowane wnosić należy do magistratu w terminie do **15 maja 1906.** Wynagrodzenie miesięcznie 60 koron.

O tę posadę ubiegać się mogą także emeryci posiadający odpowiednie warunki.

Wadowice, d. 27 kwietnia 1906.

450 *Burmistrz.*

Największa krajowa firma

R. PAWŁOWSKI

dawniej J. IWANICKI

Kraków, Rynek L. 18.





Poleca swoje najnowszej konstrukcyi, powszechnie za najlepsze uznane maszyny do szycia i haftu, które nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, odznaczają się niezwykłą trwałością, szyją prędko, lekko i cicho, haftują znakomicie, są tańsze, aniżeli wszelkie inne bezwartościowe fabrykaty

Bezpłatne kursa nauki haftów.

!!! Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia darmo i opłatnie. !!!

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna l. 3.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 69.